Kraków, Piątek 15 sierpnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 186 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Program prac p. Komisarza rządowego pełniącego obowiązki prezydenta m. Krakowa.

Kraków, 14 sierpnia.

Na pierwszem posiedzeniu Rady przybocznej Komisarza rządowego m. Krakowa p. Komisarz dr. **Wawrausch** złożył następującą deklarację zawierającą **program prac nowego zarządu miasta:**

Szanowni Panowie!

Pan **Wojewoda krakowski** rozporządzeniem z 15 lipca br. rozwiązał na zasadzie postanowień obowiązującego statutu m. Krakowa reprezentację gminną w Krakowie — i **powierzył mi — przy równoczesnem pozostawieniu w urzędzie pp. Wiceprezydentów miasta, aż do ponownego prawidłowego ukonstytuowania się tej reprezentacji, pełnienie funkcji Komisarza rządowego, ponadto zaś powołał reprezentowana w osobach Szanownych Panów Radę przyboczną w charakterze organu doradczego.**

Statut m. Krakowa nie przewiduje wprawdzie istnienia Rady przybocznej. — wzgląd atoli natury praktycznej — w pierwszej zaś linji wzgląd na to, że odpowiednio dobrana— **prawdziwym duchem obywatelskim owiana Rada, może być cennym czynnikiem współpracy i pożądaną pomocą Komisarza Rządu** i wiceprezydentów miasta w ich urzędowaniu, zdecydowały o powołaniu do życia tej Rady.

Otwierając pierwsze posiedzenie Rady przybocznej, mam zaszczyt powitać Szanownych Panów — a witając, **prosić zarazem o życzliwe poparcie naszych prac i zamierzeń, podejmowanych z pełnem poczuciem ciążącej na nas odpowiedzialności.**

O poparcie to, bardzo dla mnie cenne z uwagi na tak doborowy zespół Rady wśród której widzę cały szereg członków dawnej Rady miejskiej, znakomicie ze sprawami gmin nemi obznajomionych, upraszam tem śmielej, ile że wątpić nie mogę, że **Świetna Rada świadoma zadań swych i obowiązków, zechce i potrafi, bez względu na różnice partyjne, zjednoczyć się harmonijnie w zgodnej współpracy dla dobra tego miasta i jego pomyślnego ekonomicznego i społecznego rozwoju.**

Ufam, iż ten mój apel gorący znajdzie w gronie Świetnej Rady należyty oddźwięk i zrozumienie.

Gdyby wbrew spodziewaniu miało być inaczej, to fakt ten aczkolwiek niewątpliwie przykry — nie mógłby mnie jednak odwieść od tem gorliwszego, tem intenzywniejszego spełniania, przy lojalnej zawsze i niezawodzącej nigdy pomocy PP. Wiceprezydentów obowiązków powierzonego mi urzędu tak długo, dopóki na nim pozostawać będę.

Obowiazki te liczne i trudne — otwierają dla działalności mej szerokie pole pracy.

Całokształtu prac tych i zamierzeń w chwili obecnej jeszcze nakreślić nie mogę. Zaznaczam tylko, iż **szczególną opieką pragnąłbym otoczyć zewnętrzny wygląd miasta, sprawę uporządkowania ulic i placów, tak w śródmieściu jak na peryferjach — reorganizację toku urzędowania w Magistracie** jak i **Zakładach miejskich,** przy równoczesnem **dokładnem zbadaniu ich gospodarki** — sprawę **powiększenia w miarę funduszów gminy liczby szkół powszechnych** przy **specjalnem uwzględnieniu tych dzielnic, które ich dotychczas nie posiadają,** wreszcie prowadzić **energiczną — a zarazem celową akcję w kierunku zwalczania bezrobocia przez zatrudnianie przy robotach drogowych i budowlanych, wykonywanych przy pomocy funduszów gminnych i uzyskanych już, względnie także w przyszłości uzyskać się mających funduszów rządowych, odpowiedniej ilości robotników.**

W sprawach tych nie omieszkam zasięgać opinji Świetnej Rady we właściwym czasie— na razie pozwalam sobie przedstawić trzy sprawy objęte programem, a mianowicie: sprawę **podatku od zbytku mieszkaniowego**— sprawę **udotowania funduszu mieszkaniowego,** wreszcie sprawę **podatku od szyldów i anonsów** — z prośbą, aby Świetna Rada zechciała sprawy te rozpatrzyć — względnie objawić co do nich Swą światłą opinję.

Powodzenie akcji o zażegnanie strajku na Górnym Sląsku.

Katowice. (AW.). Dowiadujemy się, że **rokowania wieczorne nie doprowadziły do porozumienia, z powodu rozbieżności między żądaniami robotników i pracodawców.** Sprawa zostanie jutro rozstrzygnięta przez arbitraż.

Katowice. (AW.). Związek pracodawców górnośląskich przemysłu hutniczego komunikuje: **Wczoraj rozpoczęte rokowania z ministrem pracy Darowskim. toczyły się w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu. Przemysłowcy przedstawili rządowi po naradzie, na której zapadła jednomyślna uchwała, powtórne pismo zawierające zdecydowane już żądania przemysłowców.**

Pominąwszy kwestję czasu pracy i kwestję płac zostały tam przedstawione żądania natury gospodarczej, co do których wypełnienia Rząd powinien zająć rozstrzygające stanowisko.

Należy się liczyć z tem, że w związku z postulatami gospodarczemi. których spełnienie pozostaje w ścisłej łączności z kwestją czasu pracy i płac nastąpią natychmiast dalsze rokowania w Warszawie.

Kwestje wspomniane dotyczą górnictwa, podczas gdy warunki pracy w hutnictwie nie są dalej podnosząc między Rządem a pracodawcami, ponieważ zarządy hut zobowiązały się za dziesięciogodzinną szychtę dawać te same płace, co za 8 godzin dawniej.

Pomiędzy załogami panuje częstokroć mniemanie, że nastąpi dla nich zmniejszenie płac.

Należy z całym naciskiem zaznaczyć, że wieści te są błędne, bo o jakimkolwiek zmniejszaniu dotychczasowych płac niema mowy.

Warszawa. (AW.). Dzienniki przynoszą następujące szczegóły o wtorkowych **rokowaniach, które wreszcie**

PRZESUNĘŁY SPRAWĘ LIKWIDACJI STRAJKU NA ZDECYDOWANIE LEPSZE TORY.

Przemysłowcy zgodzili się na propozycję Rządu, aby obniżka zarobków wynosiła 10 proc., aby praca pod ziemią trwała jak dotychczas 8 godzin, natomiast na powierzchni ziemi musi ona trwać 10 godzin z przerwami na obiady i śniadania.

OD ŻĄDANIA ZMIANY PRAWODAWSTWA SPOŁECZNEGO PRZEMYSŁOWCY USTĄPILI.

Robotnicy oświadczyli, iż nie mogą przyjąć przedstawionych warunków, zwłaszcza 10 proc. obniżki.

Postanowiono więc sprawę oddać nadzwyczajnemu

SĄDOWI ROZJEMCZEMU ZŁOŻONEMU NA RÓWNI Z PRZEMYSŁOWCÓW I ROBOTNIKÓW.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY T.A. WE LWOWIE ODDZIAŁ W KRAKOWIE
przyjmuje
WKŁADKI NA KSIĄŻECZKI I RACHUNKI BIEŻĄCE
w Złotych i obcych walutach, oprocentowując
od 14 — 20%
według umowy.

Na wyrok tego sądu robotnicy godzą się, obiecując go przedstawić Radom zawodowym.
Posiedzenie sądu rozjemczego, którego
DECYZJA JEST NIEODWOŁALNA,
odbędzie się w środę. Przewodniczyć ma minister Darowski.

W przemyśle hutniczym, przemysłowcy oświadczyli, iż pozostawiają przy 10-cio godzinnym dniu pracy te same zarobki, które płacili przy 8-mio godzinnym.

Nowe szczegóły nadużyć lekarza miejskiego dra J. Weinsberga

który ma dochodzenia o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i zbrodnię gwałtu publiczn.

Opinja prasy zagranicznej o tym wypadku. — Śledztwo sądowe.

Kraków, 13 sierpnia.

Śledztwo przeciw d-rwi Weisbergerowi Jakóbowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, jako też przeciwko jego spólnikom **Frajgetom, Franciszcze Suskiej, Marji Hübner i 5-ciu pielęgniarzom o zbrodnię gwałtu publicznego,** dokonanego przez

porwanie krakowskiego kupca i przemysłowca p. Józefa Skarbek-Tłuchowskiego, i umieszczenie go w domu obłąkanych w Kobierzynie

dobiega końca.

Ta niezwykła sprawa nabrała rozgłosu europejskiego, gdyż niemieckie, wiedeńskie a nawet niektóre francuskie dzienniki jak **„Matin“ wydały swoją trafną ocenę tej niezwykłej zbrodni.**

Ponieważ za czasów carskich i austrjackich podobne wypadki nie należały do zbyt rzadkich, to musimy i ten wypadek gruntownie omówić oświetlając sine ira et studio — spokojnie i rzeczowo, kilka punktów zasadniczych.

Trudności w rozpoznaniu chorób umysłowych przy djagnozie.

Zacznijmy więc od najbardziej ogólnikowego omówienia istoty i przebiegu chorób umysłowych gdyż to jest rzeczą konieczną do należytego zrozumienia całej sytuacji.

Każdy z nas wie, że pod chorobą umysłową w pojęciu laika rozumiemy odchylenia w życiu duchowem i umysłowem jednostek od norm życia psychicznego przeciętnego śmiertelnika, powstałe na tle patologicznem.

Te odchylenia dają się zauważyć, czyto w ocenie subjektywnego samopoczucia wewnętrznego danej jednostki, i ustosunkowanie się jej do reszty świata, czy to polegają na złudzeniach wzrokowych, słuchowych i dotykowych i t. p.

Te zboczenia uwydatniają się też bądźto przez zupełne wyłączenie, bądźto przez skierowanie w fałszywym kierunku największego czynnika w życiu duchowem t. j. wolnej woli.

Wiele chorób umysłowych można łatwo rozpoznać, natomiast kilka gatunków chorób i zboczeń są bardzo trudne a w początkowych stadjach wprost niemożliwe do „namacalnego“ stwierdzenia. Albowiem i zupełnie zdrowi ludzie ulegając chwilowym wrażeniom, mogą dopuścić się czynów, stojących w rażącej sprzeczności z zasadami logiki a przecież mimo takich „bzikowatych kawałów“ nie mogą być poczytywani za umysłowo chorych.

To jest jeden moment utrudniający stanowisko każdego psychiatry.

Ale jest jeszcze i drugi moment i to nie mniej ważny od pierwszego, a mianowicie następujący: **o ile przy chorobach organicznych pacjent odczuwa ból, słabość lub niemoc własną i może sam przedstawić lekarzowi swoje dolegliwości — o tyle znowu u chorych umysłowo pacjenci nie tylko, że nie posiadają uczucia wasnej niemocy duchowej lub umysłowej, lecz** wręcz przeciwnie widzimy, że umysłowo chory człowiek prawie zawsze uważa siebie za normalnego i zdrowego a natomiast innych za warjatów.

Psychiatrja jest zatem bezsprzecznie najtrudniejszą gałęzią wiedzy lekarskiej.

Wyzyskiwania trudności djagnostycznych tak przez symulantów jak i przez nieuczciwych lekarzy

Ta trudność w rozpoznaniu chorób umysłowych daje szerokie pole do licznych nadużyć.

W pierwszej linji daje pole do popisu **rozmaitego rodzaju awanturnikom,** którym przez **zręczne symulowanie umożliwia czyto uchylenie się od obowiązku służby wojskowej — a wrazie popełnienia karygodnych czynów — daje możność usunięcia się od odpowiedzialności za nie.** Tak i symulant czasami dąży tą drogą do osiągnięcia unieważnienia transakcji cywilno prawnej natury.

Z drugiej zaś strony umożliwia tym lekarzom, których poziom etyczny jest nienadmiernie wysoki — popełnienia nadużyć czyto w celu osiągnięcia osobistego zysku, czyto z pobudek serwilistycznych.

Tacy panowie liczą na to, że w razie czego, i uczciwi lekarze z Izby lekarskiej policzą im ich nieuczciwość jako pomyłkę tak zrozumiałą wobec powyżej podanych trudności djagnostycznych.

Stanowisko ustawodawstwa na Zachodzie uniemożliwia tak symulację jak i szantaż.

Dlatego we wszystkich państwach demokratycznych ustawodawstwo zajęło bardzo zdecydowane stanowisko w wypadkach chorób umysłowych, celem uniemożliwienia tak symulacji jak i nadużyć.

Choroba lub niemoc umysłowa pociąga tam za sobą ubezwłasnowolnienie danego osobnika, i wyznaczenie mu kuratora przez sądy. Dzieje się to tylko w drodze jawnej rozprawy sądowej.

Salwowanie wolności osobistej każdego obywatela należy do najwspanialszej zdobyczy kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

Do jakiego stopnia salwowana jest wolność każdego obywatela np. w **Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej,** widzimy choćby z tego, że tam porwanie gwałtowne i ograniczenie wolności zagrożone jest karą śmierci.

Więc gdyby taka afera, jak dra **Jakóba Weinsberga i Trajgielów** miała miejsce w New Hempsire lub którem kolwiek innem państwie Stanów Zjednoczonych, to tak dr **Jakób Weinsberg, Trajgielowic,** pomocna im **Franciszka Suska, Marja Hübnerowa** i pięciu pomocników zostaliby skazani na karę śmierci na krześle elektrycznem.

U nas inaczej!

U nas widzimy natomiast co innego: uwolnienie dra Jakóba **Weinsberga z aresztu prewencyjnego dzięki zgangrenowanym stosunkom miejscowym, zabiegi mnóstwa czynników** (?!!) mimo tego, że piastowanie przez nich stanowiska wymagają **ścigania,** a nie **tolerowania** i **pomagania zbrodni o** ztuszowanie **tej sprawy** i to nawet

z protekcji wice prezydenta miasta Wielgusa Prezesa Izby Adwokackiej Trammera

i innych.

Na interwencję poszkodowanego p. Skarbek-Tłuchowskiego u ministra sprawiedliwości został **p. Czyszczan** ze stanowiska nadprokuratora zwolniony.

Ale nie koniec na tem, **jest to tylko zapowiedź do wytoczenia szeregu innym, wysoko postawionym osobistościom, kroków dyscyplinarnych** a nawet ich uwolnienie.

Nasze stanowisko stanęło również na zupełnie zachodnio-europejskim poziomie zaznaczając w art. 95 naszej Konstytucji wyraźnie, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji.

Tymczasem, **ale widzimy, że obywatela wolnego i zdrowego napada pięciu drabów (i to dzięki tylko drwi Weisbergerowi) wiąże go, nakłada kaftan bezpieczeństwa i odwozi go do domu obłąkanych do Kobierzyna, gdzie lekarz dyżurny widząc świadectwo** lekarskie, wystawione przez fizyka miejskiego dra Jakóba **Weinsbergai opatrzone stampilją urzędową** (!!) przyjmuje go w stan chorych.

I tylko jedynie dzięki temu, że p. Józef Skarbek Tłuchowski zachował **spokój i zimną krew, jak też i**

dzięki temu, że w Kobierzynie natrafił na uczciwego lekarza, profesora p. Morawskiego,

wydostał się po kilku dniach z **powrotem na wolność** i reaguje na ten **niebywały szantaż** w ten sposób, że wzywa interwencji Władz Prokuratorskich.

P. Skarbek Tłuchowski widząc, że Trajgielowie szykują się do **wyjazdu z Krakowa,** zwrócił się o pomoc do **Policji Państwowej,** która zarządziła przyaresztowanie **Traigelów** i dra **Jakóba Weinsberga,** wypuściła go jednak na wolność na skutek wpływów i protekcji?!!

W jaki sposób usprawiedliwia p. dr Weinsberg Jakób swoje postępowanie?

Dr. Jakób **Weisberg,** podając na swoje usprawiedliwienie, że jakkolwiek wiarygodna(?!!) mu osoba (Traigel) zapewniła go o tem, że p. **Skarbek-Tłuchowski** jest umysłowo chorym, to on mimo tych zapewnień miał oświadczyć, **że on musi pacjenta najsamprzód widzieć i zbadać go zanim wyda orzeczenie o nim...** i dopiero gdy ze strony jego informatora wyrażono obawę, że badanie lekarskie byłoby połączone z niebezpieczeństwem życia dla niego samego. Dr. Jakób Weinsberg **odstąpił od powziętego zamiaru zbadania p. Skarbka Tłuchowskiego** i wydał orzeczenie swoje, w myśl żądania informatora (?!!), który nota bene był osobistym przyjacielem dra Jakóba Weinsberga.

Jałowość argumentów p. dra Jakóba Weinsberga.

Ale za pozwoleniem!

Czy dr **Weisberg** naprawdę żąda, ażeby jego dziwną argumentację brać na serjo?

Z tego wynikałoby bowiem, że on z obawy(?!!) o bezpieczeństwo i całość własnej osoby nie zbadał rzekomego pacjenta.

Cóżbyśmy powiedzieli o takim lekarzy, który z obawy o bezpieczeństwo i całość własnej osoby nie zbadałby pacjenta chorego na tyfus, cholerę, dżumę lub trąd i tylko na zwykłą informację ze strony trzecich osób, wydał polecenie umieszczenia **p. Iksa czy Ypsylona na oddziale chorób zakaźnych, lub w szpitalu dla zadżumionych, lub w przytułku dla trędowatych.**

Jeżeli się wymaga od żołnierza analfabety stojącego na warcie, wytrwania przed grożącem mu niebezpieczeństwem na posterunku i żąda się od niego, ażeby on, pełniąc swój obowiązek, starał się usunąć grożące dobru skarbowemu niebezpieczeństwo, aż dostanie sukurs, to tak samo można wymagać i od **miejskiego lekarza, ażeby on pełniąc swój obowiązek zaradził złemu; jego**

pierwszym obowiązkiem było zbadanie rzekomego pacjenta

i on mógł celem unieszkodliwienia rzekomego furjata zawezwać towarzystwo ratunkowe i policję, nie postępować w ten sposób, że wziąwszy honorarjum 150 złotych?!! na ślepo wydawać zlecenie umieszczenia p. **Skarbka-Tłuchowskiego** w domu obłąkanych.

Nasze końcowe uwagi co do tej sprawy.

Dr. Jakób Weinsberg jako lekarz musiał wiedzieć o tem, że dzieją się nadużycia z posądzaniami ludzi o chorobę umysłową. Jego dwaj koledzy — lekarze miejscy — katolicy, do których udał się Trajgiel byli ostrożniejsi i oświadczyli kategorycznie, że orzeczenia nie wydadzą, póki pacjenta nie zbadają; a więc dlaczego p. dr. **Jakób Weinsberg** nie stanął również na tem stanowisku, nakazanem przez przepisy i przez honor lekarski? Przez wystawienie inkryminowanego orzeczenia popełnił on zbrodnię, przez którą gdyby nie spokój p. **Skarbka-Tłuchowskiego i uczciwość lekarza profesora p. Morawskiego** w Kobierzynie byłaby mogła ofiara jego zbrodni zdrowie postradać!

Przy tego rodzaju gwałtownych i niespodziewanych porwaniach i internowaniach liczy szantażująca strona zawsze na to, że ofiara szantażu popadnie w zdenerwowanie albo wskutek wstrząsu psychicznego nawet w chorobę umysłową.

Niestety! Dr. Weinsberg i jego spólnik Treigel zawiedli się. Ażeby tego rodzaju szantaże uniemożliwić na przyszłość należałoby w drodze rozporządzenia władz kompetentnych, a następnie w drodze ustawodawczej uregulować sprawę w ten sposób, ażeby:

1) **umieszczenie w domu obłąkanych, jak ten nawet i na obserwacji lekarskiej stanu umysłowego odbyło się tylko** na zarządzenie władz sądowych lub policyjnych i **w obecności ich organów;**

2) **ażeby i pielęgniarze asystujący przy internowaniach byli wyznaczeni przez sąd lub policję.**

Miejmy więc nadzieję, że tego rodzaju austrjacka reminiscencja, jak internowanie **p. Skarbka-Tłuchowskiego** jest ostatnim faktem tego rodzaju. Żyjemy w świątyni wolności demokratycznej — w Polsce.

Dewizą naszą powinno być: **Cześć szanującym prawo — kara bezwzględna dla gwałcicieli ustaw.**

Prawo jest tem dla społeczeństwa, czem ster dla okrętu.

Wierzymy mocno, że obecny p. Nadprokurator (następca p. Czyszczana), który znany jest z tego, **że** stoi zawsze na straży ustawy **czuwać będzie, by wymiar sprawiedliwości dosięgnął dra Jakóba Weinsberga i jego spólników Treigelów i innych.**

Jan Kozicki, kpt. rez.

W dziejową rocznicę.

Kraków, 14 sierpnia.

(kh.) Rocznica „cudu nad Wisłą" staje się corocznem świętem, może nie największem z tych, które mamy, niemniej jednak kochanem i wspólnem świętem narodowem. Pomimo, że czcimy w niem bohaterski czyn tylko żołnierza — udział w uroczystości bierze całe społeczeństwo. Uznajemy bowiem wszyscy, że obok orężnego zwycięstwa „cud nad Wisłą" przyniósł i inne wartości, które mają szersze znaczenie, niż zwyczajne zwycięstwo wojskowe, odniesione na polu bitwy nad nieprzyjacielem.

„Cud nad Wisłą", nazwany zupełnie niesłusznie cudem, stał się dziejowym egzaminem naszej dojrzałości moralno-narodowej i moralno-państwowej; dowiódł, że w zaraniu naszego życia państwowego potrafiliśmy wspólnym, niecodziennym wysiłkiem odeprzeć fizyczną przemoc wroga, o wiele liczniejszego — i o wiele bardziej doświadczonego. Rosja, chociaż bolszewicka, miała i ma tradycję wojskową, chociażby tylko w osobach generałów carskich, którzy stoją dziś na służbie czerwonej międzynarodówki. Liczbą zaś czerń rosyjska zawsze będzie górowała nietylko nad armją polską ale wogóle nad innemi armjami.

Polska, pozbawiona przez sto lat życia państwowego, nie miała sposobności wyćwiczyć i wykształcić w zapasach o swój byt ani własnego żołnierza, ani wodzów. Jeżeli „cud nad Wisłą" łączą nieudolnie pewne grupki z nazwiskiem p. Piłsudskiego, mianując go aż genjuszem wojskowym — to robi to wrażenie bardzo niewybrednej a nawet głupiej reklamy np. kramiku o podejrzanej wartości wobec wielkich nowoczesnych targów handlowych.

Jeżeliby dzisiaj ktoś usilował wykazywać, że Rewolucja Francuska wybuchła dzięki Robesspierrowi, Maratowi czy Dantonowi lub, że Wiosna Ludów była zasługą Napoleona, a Konstytucja 3-go Maja wytworem genjalnego umysłu Kołłątaja czy Potockiego — to naraziłby się na pobłażliwy uśmiech politowania, przy pełnem poszanowaniu dla osób, które były jednak tylko ślepymi wykonawcami wielkich wypadków Nemezis dziejowej i nieodmiennych tajemnic duszy narodów. Czy bowiem Robesspierre, Napoleon lub Kołłątaj — byliby żyli, czy nie, — świat byłby doszedł do dzisiejszego dnia w tej samej formie, w jakiej go widzimy.

Podobnie stało się i z „cudem nad Wisłą". Czy p. Piłsudski istniałby na świecie — czy nie, byłaby Polska powstała. I obojętną jest również jego osoba w wielkiem zwycięstwie polskiem w r. 1920 pod Warszawą.

Tam, obok polskiego oręża, który był tylko wyrazicielem lepszych części ducha narodu — ujawniła się przedewszystkiem wewnętrzna, moralna siła Narodu polskiego. Na zwycięstwo nasze w r. 1920 patrzeć musimy jako na jeden z tych mocnych palów, które umocniły podstawy naszego bytowania państwowego. Nie tylko przez to, że odparto wroga, który stał już u bram stolicy, ale przedewszystkiem dlatego, że stał się cementem, który połączył wszystkie warstwy w jedną całość, zjednoczył je w potężnym wysiłku, wykazał naszą spoistość, podniósł ducha polskiego na dziesiątki i setki lat, stał się sztandarem, około którego możemy gromadzić pokolenia i uczyć je w jego cieniu, jak trzeba umieć zdobyć się na podporządkowanie własnych, osobistych czy partyjnych ambicyj na rzecz wspólnego interesu Narodu i Państwa. O jednostkach-karłach, choćby najlepiej dzisiaj reklamowanych, mówić się wtedy nie będzie. Osłabiałoby to powagę i doniosłość faktów.

„Cud nad Wisłą" był także syntetycznym wyrazem naszych wartości narodowych. To znaczy, że nie był przypadkiem. Na „cud nad Wisłą" składała się cała nasza walka i w ciągu 100 lat ostatnich i wcześniej; była wyrazem naszego wychowania, w jakiem wyrastaliśmy w ciągu dziejów, była wybuchem tych zdobyczy, jakie przyswoił sobie duch polski w ciągu kilku wieków.

„Cud nad Wisłą" nie był żadnym cudem. Gdyby tak było — wymierzylibyśmy sobie i całej historji naszego Narodu — policzek. Znaczyłoby to, że jesteśmy niedołęgami, którzy nie są godni życia.

„Cud nad Wisłą" był dziełem Narodu polskiego, epilogiem jego twardych, znojnych prac, walk i zmagań się. Był potężnym tiumfem oręża i ducha polskiego, odniesionym niezależnie od obcej czy nadziemskiej pomocy. Zwycięstwo nad Wisłą było świetnym dowodem, że damy sobie sami radę— i że jesteśmy dojrzałym organizmem. Że nie tworzymy historji cudami, tylko codzienną, ciężką pracą i wysiłkiem, opartei o naszą wielką tradycję historyczną.

Premier Grabski w Tatrach.

(Telefonem od korespondenta „Gońca Krak.").

Zakopane, 13 sierpnia.

Pan prezes Rady min. i min. Skarbu dr. **Wł. Grabski** odbywający obecnie podróż wakacyjną po Małopolsce samochodem wzdłuż Karpat przybył w minioną sobotę 9 bm. do Zakopanego w towarzystwie **żony, syna** i sekretarza Prezydjum Rady ministrów **dra Bronisława Legeżyńskiego.** Dwa dni następne p. minister Grabski spędził w Tatrach.

W niedzielę w towarzystwie rodziny i przewodniczącego Komisji klimatycznej dra **Józefa Diehla** odbył mimo niepogody wycieczkę pieszą z Morskiego Oka do Czarnego Stawu, Po śniadaniu w schronisku Pol. Tow. Tatrz., w którem powitali go przewodn. Zarządu Głównego inż. **Jan Czerwiński** oraz **dr. Jan Nowicki** i dr. **Aleksander Boniecki** p. minister pojechał samochodem do **Doliny Kościeliskiej.**

W poniedziałek wczesnym rankiem p. minister zwiedził muzeum im. Chałubińskiego i szkołę przemysłową, której dyrektor p. **Karol Stryjeński przedstawił mu** opracowany przez siebie **plan regulacyjny Zakopanego,** poczem udał się samochodem do mostu kamiennego pod Wodogrzmotem Mickiewicza. W dolinie Pięciu Stawów powitał **p. premjera dr. Diehl** i przedstawił mu **plan nowego schroniska,** które buduje Oddział Zakopiański P. T. T. przy pomocy wojska.

W drodze powrotnej p. **premjer zamierzał zwiedzić Jaworzynę i Szmeho, co się jednak nie udało z powodu sprzeciwu straży granicznej czesko-słowackiej mimo, że przepustki graniczne były w porządku.**

Inaczej zachowała się nasza straż celna, która przepuściła czesko-słowackiego ministra przed tygodniem bez żadnej legitymacji samochodem do Morskiego Oka i Zakopanego.

We wtorek rano delegacja góralska złożona z asesorów gminnych: S. **Roji,** Jana **Pęksy** oraz p. Bronisławy **Czułaczówny** i Heleny **Pęksówny,** Stanisława i Wacława **Krzeptowskich** złożyła **hołd p. premjerowi od ludności miejscowej** przez usta pierwszego, a Zofja **Krzysiakówna** wręczyła p. premjerowi piękny bukiet kwiatów podhalańskich.

P. min. zaskoczony owacją podziękował za nią serdecznie delegacji i pozwolił się sfotografować w jej towarzystwie.

Na wyjezdnem do Wisły złożył p. premjer do rąk dra Diehla **100 zł. jako cegiełkę na nowe schronisko w dolinie Pięciu Stawów.**

Przez cały czas postoju w Zakopanem służyli p. premjerowi i rodzinie jego z pomocą i opieką starosta nowotarski p. **Aleksander Strzelbicki** i dyr. Zakładu Czerwonego Krzyża, w którym pp. Grabscy nocowali dr. **Ludwik Fiszer.** Mimo że pobyt p. premjera był prywatny i podhalanie i letnicy tatrzańscy śledzili z żywem zainteresowaniem **pracowity, mimo urlopu, tryb jego życia i usilne staranie, aby poznać podgórską połać kraju.**

P. premjer był wszędzie entuzjastycznie przyjmowany przez ludność miejscową.

Nowe oszustwa podatkowe na Górnym Śląsku

Katowice. (Tel. wł.). **Biura zakładów przemysłowych Hohenloe na Wełnowcu zostały opieczętowane przez organa policji państwowej.**

Ze skonfiskowanej korespondencji zdołano stwierdzić, że firma Hohenloe ukryła przed władzami skarbowemi pozycję 7 miljonów złotych, przez co, przez niemożność wymierzenia podatku dochodowego od tej sumy, skarb państwa poniósł stratę około 3 miljonów złotych.

Konferencja Skirmunta z Herriotem

Warszawa. (PAT.). **Poseł Rzpltej w Londynie Skirmunt, zwrócił się do Herriota z prośbą o audjencję, która została wyznaczona na jutro popoludniu.**

W zamiarze posła Skirmunta leży zwrócenie się do Herriota, aby na wypadek osiągnięcia porozumienia w sprawie bezpieczeństwa między dwoma albo trzema rządami, wzięte było pod uwagę specjalne położenie Polski, jako wschodniego sąsiada Niemiec.

——— ooo ———

Porozumienie franc.-niem. w sprawie Ruhry

Londyn. (AW.). Po powrocie Herriota z Paryża ogólna uwaga zwrócona jest na **kwestję opróżnienia Zagłębia Ruhry.** W sprawie tej toczą się **rozmowy między delegacją francuską a niemiecką.** Minister Stresseman odbył dłuższą konferencję z Herriotem na ten temat. **Francja wysuwa termin opróżnienia w lipcu przyszłego roku, podczas gdy Niemcy domagają się stanowczo opróżnienia już w styczniu 1925. Należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie dojdzie do porozumienia, gdyż minister** Stressemann **wyraził się optymistycznie o ostatnich rozmowach w tej sprawie.**

„Quotidien" oświadcza, że przyjdzie do kompromisu, na podstawie którego **opróżnienie nastąpi w terminie 9-miesięcznym. Delegacja francuska jest skłonną do ustępstwa w razie udzielenia przez Niemcy pewnych gwarancyj, a rząd niemiecki sprawę tę uważa za jedną z najważniejszych dla siebie.**

Bunt wojsk egipskich przeciw Anglikom.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Kairu o zajściu krwawem, jakie miało miejsce przy budowie linji kolejowej do Atbara (Sudan). Batalion żołnierzy egipskich, zatrudniony przy budowie tej kolei obrzucił kamieniami znaczniejszy angielski patrol go ognia, przyczem **10 żołnierzy egipskich zostało zabitych a 9 odniosło rany.**

Londyn. (Tel. wł.). Biuro Reutera dowiaduje się, że dnia 9 bm. uzbrojeni uczniowie szkoły wojskowej w Chartum przeciągali przez miasto. Policja wkroczyła i rozproszyła tłum, który się zebrał na ulicach. Kadeci powróciwszy do szkoły nie chcieli wydać broni. Kompanja żołnierzy angielskich rozbroiła ich, poczem ich aresztowano.

W Port Sudan odbyły się również demonstracje żołnierzy egipskich. **Kilkudziesięciu żołnierzy pułku egipskiego przeciągało przez miasto.** Policja rozprószyła ich. Do Portu Sudan wysłano batalion angielski.

Wiadomości z Gdańska.

TARGI GDAŃSKIE ZAPOWIADAJĄ SIĘ ŚWIETNIE.

Gdańsk. (AW). Prace przygotowawcze nad urządzeniem Targów Gdańskich postępują żywo naprzód. Zgłoszenia przybywają z każdym dniem. **Do tej pory udział zapowiedziały firmy Gdańska, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Francji, Włoch i Hiszpanji.**

PROTEST SENATU DO LIGI NARODÓW PRZECIW WYSIEDLENIU 4-CH GDAŃSZCZAN Z POLSKI.

Gdańsk. (AW). Biuro prasowe Senatu gdańskiego donosi, iż **Senat wniósł protest do Ligi Narodów przeciwko decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w sprawie wysiedlenia czterech Gdańszczan z Polski.**

Co mówi sowiecki komisarjat spraw zagr.

o zawarciu traktatu angielsko-sowieckiego?

Traktat angielsko-sowiecki, kładąc podwaliny pod nowe stosunki angielsko-sowieckie, stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w historji stosunków Z. S. S. A. ze stanem kapitalistycznym i wywrze potężny wpływ na sytuację międzynarodową.

Moskwa. (AW). **Komisarjat Spraw Zagranicznych ogłasza komunikat o zawarciu traktatu anglo-sowieckiego,** który podkreśla, iż traktat **zbliża realizację rzeczywistego porozumienia z Anglją w kwestji długów i własności prywatnej na podstawie uznania zdobyczy rewolucji październikowej, jako nowej formy politycznego ustroju społeczeństwa i nowego systemu stosunków gospodarczych.**

Obie strony poczyniły częściowe ustępstwa.

Rząd Z. S. S. R. utrzymując w mocy dekrety o upaństwowieniu wielkiej własności i anulowaniu długów, zgodził się na częściowe zadośćuczynienie pretensjom obywateli angielskich w charakterze wyjątku od utrzymanej w mocy zasady. Ustępstwo to uczynione zostało **pod warunkiem udzielenia przez rząd angielski gwarancji w Anglji dla pożyczki, którą zaciągnie Z. S. S. R.**

Ogólny układ ustala zasady, na których podstawie winny być oparte szczegółowe cyfrowe układy z wierzycielami angielskimi i z byłymi właścicielami, przyczem wszystkie te układy łącznie z billem gwarancyjnym, stanowić będą jedną nierozerwalną całość.

Rząd sowiecki podczas następnych rokowań będzie niewzruszenie bronić praw i interesów państwa sowieckiego.

Traktat anglo-sowiecki, kładąc podwaliny pod nowe stosunki anglo-sowieckie, stanowi jedno z największych wydarzeń w historji stosunków Z. S. S. R. z otaczającym światem kapitalistycznym i wywrze potężny wpływ na sytuację międzynarodową.

Wojownicze fanfary prasy sowieckiej

z okazji zawarcia traktatu angielsko-sowieckiego.

Moskwa. (AW). Prasa sowiecka komentuje zawarcie układu anglo-sowieckiego w Londynie.

Radek w „Prawdzie" usiłuje przeprowadzić rzeczową analizę i krytykę traktatu londyńskiego. Istota angielskiej polityki — pisze on — nie zmieniła się. Polega ona na tem, że **angielski kapitał gotów jest udzielić Sowietom pożyczki tylko wówczas, jeżeli Sowiety wypłacą kapitalistom angielskim zadośćuczynienie za straty, wyrządzone im przez rewolucję.** Radek dowodzi, iż **udzielenie Sowietom kredytu umożliwi uregulowanie zagadnienia reparacji, ponieważ jedynie pod warunkiem zwiększenia swego eksportu, Niemcy będą w stanie uiścić się ze swych zobowiązań. To zaś jest możliwe tylko przy zwiększeniu pojemności rynku rosyjskiego.** Anglja nie może lekceważyć stosunków politycznych z Sowietami, gdy **na ogromnych przestrzeniach Azji oddzielają ją od Sowietów bardzo cienkie i łatwe do przerwania przegródki.** Na pełne rezerwy stanowisko rządu angielskiego wywarł niewątpliwie **zakulisowy wpływ nacisk bankierów amerykańskich, starających się przeciwdziałać nawiązaniu stosunków z Sowietami. Jeżeli mimo to rząd Mac Donalda zmuszony był cofnąć najbardziej brutalne żądania kapitalistów angielskich i otworzyć drogę do zawarcia szeregu ważnych umów,** które niewątpliwie przyczynią się do wzmocnienia wzajemnych stosunków — to jest tylko **dowodem siły nacisku klasy robotniczej w Anglji.**

„Izwiestja" podkreślają znaczenie wpływu klasy robotniczej, dążącej do wznowienia stosunków normalnych z Sowietami, która ukazała się silniejsza od nacisku kapitalistów i giełdziarzy, domagających się zerwania rokowań. Traktat z 8 sierpnia oznacza **międzynarodowe uznanie przewrotu październikowego i stworzonej przezeń państwowości sowieckiej.** Traktat jest jednak **tylko formułą algebraiczną, w którą trzeba będzie wstawić wartości liczbowe. Wielką zdobyczą Sowietów jest fakt, iż Anglja uznała za możliwe udzielić gwarancji dla pożyczki sowieckiej.**

Republika sowiecka została powołana obecnie do wypełnienia swej misji dziejowej i walki o zasady rewolucyjne,

które reprezentuje w nowych warunkach po zlikwidowanej blokadzie ekonomicznej i definitywnem nawiązaniu stosunków pokojowych z najpotężniejszem mocarstwem kapitalistycznem.

Ze stolicy Polski.

KONFISKATA. Komisarjat Rządu skonfiskował Nr 3 czasopisma p. t. „Wycinki" z dnia 10 b. m. „za zgrupowanie zapożyczonych" i tendencyjnych artykułów.

ZESPOLENIE ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH. W nawiązaniu do wiadomości, które ogłosiła prasa o tworzącym się zespoleniu międzyzwiązkowem robotniczem w Warszawie, otrzymujemy następujące bliższe informacje. Z inicjatywą utworzenia komisji porozumiewawczej międzyzwiązkowej, wystąpiło na terenie Warszawy zjednoczenie zawodowe polskie. Komisja ta miałaby objąć wszystkie okręgowe centrale zawodowe z wyłączeniem organizacyj komunistycznych lub skomunizowanych. Porozumienie odbywa się poza partjami i dotyczyć ma spraw wyłącznie zawodowo-ekonomicznych i społecznych. Inicjatywa ta znalazła we wszystkich organizacjach zawodowych życzliwe przyjęcie. Bezpośrednim celem porozumienia jest walka obronna przeciw próbom przedłużania dnia pracy, redukcji zarobku oraz redukcji robotników.

BEZROBOCIE WŚRÓD DRUKARZY WZRASTA. Pracujący opodatkowali się na rzecz bezrobotnych strajkujących w wysokości 30 procent. Dnia 8 września rb. odbędzie się w Hamburgu IX międzynarodowy zjazd drukarski. Jako delegat polskich drukarzy wyjeżdża prezes Związku zaw. Witkowski.

EKSPORTERZY NAFTOWI PRZECIW OPŁATOM TARYFOWYM. Ze stron eksporterów naftowych i innej produkcji, przesyłanych we własnych wagonach specjalnych, jako cysterny, wagony, chłodnie i inne, zwrócono uwagę na nieracjonalność obłożenia próżnych przebiegów tych wagonów opłatą taryfową w wysokości 3 gr. za kilometr, oraz rygoru nadesłania tych wagonów na przebiegi próżne w drodze formalistycznej procedury frachtowej. Opłata za przebiegi próżne nie jest racjonalna, ponieważ właściciele wagonów racjonalnych sami ponoszą koszty remontu, konserwacji i smarowania wozów, powinniby przeto korzystać z ulg przewozowych. Pozatem zaś opłaty te, gdyby zostały zastosowane zagranicą, podcięłyby przez dodatkowe obciążenie zdolności konkurencyjną eksportu polskiego.

Z GIEŁDY PRACY. W dniu 12 bm. zgłosiło się po pracę do Państw. Urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie 120 bezrobotnych. Należy zaznaczyć, że w ostatnich dniach rejestrują się w znacznych ilościach bezrobotni umysłowo pracujący.

Świat kobiet.

Kobiecie nie do twarzy w pyjamie.

Współpracowniczka włoskiego pisma „Sera" zwraca się przeciw modzie, która bardzo się rozpowszechniła wśród kobiet, a którą autorka artykułu uważa za bezwstydną. **Moda ta jest — pyjama!**

Obecnie bowiem **na plażach spacerują panie w wielobarwnych pyjamach,** i, zdaniem autorki artykułu. **wyglądają w tej szacie nieestetycznie, gdyż tracą swobodę i wdzięk ruchów.**

Kobieta w tym męskim stroju stała się karykaturą, która budzić może tylko politowanie.

W krainie Basków

I.

Krynica, czy zagranica? — Kłopoty z wizą. — Celnicy. — Eksport brylantów. — Ciężka jazda.— Koszta utrzymania. — Plaże.

Biarritz, 10 sierpnia.

Obliczywszy się dokładnie z funduszami, przyszedłem do przekonania, że nie wystarczą mi one na wypoczynek letni nietylko w Zakopanem, Krynicy lub na Helu, ale nawet w Ciężkowicach lub Kłaju. Z chwilą jednak, gdy pękła obręcz ograniczeń paszportowych wybór był łatwy, skoro 4-tygodniowy pobyt nad Oceanem Atlantyckim razem z podróżą kosztuje mniej, niż pokój z kuchnią na Podkarpaciu „za cały sezon".

Nie będę opisywał mało interesującego uganiania za paszportem i wizami, zaznaczę tylko, że wiza francuska kosztuje więcej, aniżeli sam paszport z 3 wizami przejazdowemi przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję, wynosi bowiem 30 franków złotych, co konsulat francuski przelicza według osobliwej taryfy na 33 naszych złotych. Miłą rozmaitość stanowi ta okoliczność, że wizę francuską można otrzymać tylko w Katowicach, szwajcarską w Warszawie, a dwie pozostałe — na szczęście — w Krakowie. Wiza w normalnych czasach jest czczą formalnością i przed wojną można było przejechać Europę wzdłuż i wszerz (z wyłączeniem Rosji) nietylko bez wizy, ale nawet bez paszportu, wystarczała bowiem jakakolwiek legitymacja, nawet kolejowa, byle z fotografją i urzędową pieczęcią.

Francuski konsulat w Warszawie odmówił mi wizy, oświadczając, że należę do zakresu kompetencji konsula w Katowicach: konsulat warszawski „nie jest obowiązany mnie znać". Nie pomogły wyjaśnienia mego pełnomocnika, że skromna osoba petenta nawet w Katowicach jest nieznana — nic nie pomogło — paszport wrócił do Krakowa goły, tj. bez wizy, na którą oczekiwali cierpliwie, a uporczywie inni konsulowie, celem wyciśnięcia swych pieczęci. Ponieważ naglił mnie termin urlopu, pojechałem osobiście do Katowic, aby spojrzeć w oblicze konsula, obowiązanego mnie znać. Przyjął mnie w sieniach jakiś dygnitarz, nie rozumiejący po polsku nawet tak łatwego frazesu, jak: „Proszę o wizę", władający natomiast znakomicie językiem niemieckim. Chcąc mu zrobić przyjemność, powtórzyłem tesame trzy słowa po niemiecku, złożyłem taksę w banknotach polskich (to rozumiał po polsku) i po dwóch godzinach otrzymałem wymaganą pieczęć. Dodać muszę, że dalsze wizy nie nastręczały już żadnej trudności, co więcej, wydane były z oznakami wielkiej uprzejmości.

Najkrótsza teoretycznie droga z Krakowa do krainy Basków (na granicy Francji i Hiszpanji) prowadzi przez Czechosłowację, całą Austrję wzdłuż i Szwajcarję, a umilona jest kilku skrupulatnemi rewizjami celnemi na czterech granicach, przyczem trzeba opuszczać wygodny kącik w wagonie i nieść wszystkie pakunki (posługaczy stale brak na stacjach granicznych) do sali rewizyjnej, aby potem walczyć o zdobycie miejsca w wagonie.

Z granicy polskiej utkwił mi w pamięci charakterystyczny obrazek: W tym samym przedziale jechały dwie rodziny żydowskie z Przemyśla do Karlsbadu i Marienbadu. Zdziwiło mnie, dlaczego panie zakładają do uszu wspaniałe butony, a po przybyciu na stronę czeską, chowają je napowrót do eleganckich etui, ubierają zaś kolczyki inne, bardzo skromne. Dowiedziałem się potem, że kolczyki, choćby najdroższe, wolno przewozić przez granicę, jeśli tkwią w uszach — i zadałem sobie pytanie: Czy te klejnoty wrócą do Polski?

Mając tylko przejazdowe wizy przez trzy państwa, nie mogłem nigdzie zatrzymywać się dłużej ponad to, co było koniecznem, np. w Wiedniu i Zurychu, między przyjazdem jednego a odjazdem drugiego pociągu. Niefortunna pora odjazdu jedynego pociągu pospiesznego z Krakowa (2-ga w nocy) sprawiła, że zanim dostałem się na pierwszy postój w Lyonie, spędziłem w wagonie trzy noce, czego mi nikt z pewnością nie będzie zazdrościł.

Trzeba było w Lyonie odrobić zaległości i zaczerpnąć sił do dalszej podróży, zatrzymałem się więc tutaj dwa dni, bez zwiedzania osobliwości, znanych mi z przedwojennych czasów, a tylko włócząc się leniwie wzdłuż wspaniałych wystaw sklepowych lub nad brzegami Rodanu i Saony, łączących się w centrum miasta.

Ostatnia tura: Lyon—Biarritz trwała 21 godzin z jednorazowem przesiadaniem w Bordeaux. Wreszcie koniec podróży: Kraina Basków — Bayonne, Biarritz. Z dworca kolei jedziemy stromą ulicą, gładziutko asfaltowaną, w dół, ku morzu. Na ulicach ruch wielki. Hotelik drugorzędny (nie obowiązuje w nim smoking przy obiedzie), troszkę staroświecki, ale czyściutki, nie drogi i blizko plaży. Cena? Całkowite utrzymanie z mieszkaniem, usługą i widokiem na morze: 7 i pół złotego dziennie. Wprawdzie do obiadu nie dostaję bezpłatnie (jak to było w Lyonie) butelki wina,. ale można to przeboleć, gdyż flaszka stołowego, bardzo dobrego, kosztuje 50—60 gr, a starego, wytrawnego Bordeaux 1 zł 25 gr. Aby skończyć ze sprawami żołądkowemi, a zaspokoić naturalną ciekawość Czytelników, dodam jeszcze, że na śniadanie dostaję dwie filiżanki kakao, bułki i masła, na obiad (dejeuner) przystawki, potrawę z jaj, pieczyste z jarzynami, se-

TEATRALJA.

ARTYSTYCZNY TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE.

Z dn. 1-go września rb. **rozpocznie działalność w Warszawie artystyczny teatr powszechny, przeznaczony dla szerokich mas ludności pracującej.**

Kierownictwo nowego teatru, który zachowa dawną nazwę teatru im W. Bogusławskiego, wydzierżawiło gmach od dyrekcji teatrów miejskich do dnia 31 sierpnia 1925 r., a pracę swoją podzieliło w ten sposób. iż **naczelną dyrekcję i reżyserję główną objął p. L. Schiller, b. kierownik zespołu „Reduty"**, dział zaś administracyjny pp. **J. Sieciński** i **Lucjan Kraszewski.**

Za cel postawiono sobie stworzenie nowoczesnego artystycznego teatru powszechnego, popularyzującego i propagującego literaturę dramatyczną i sztukę sceniczną wśród mas miejskiej ludności pracującej.

Nowy teatr rozporządzać będzie dużym zespołem, gatunkowo spowinowaconym, społecznie wyrobionym, zdolnym do tak odpowiedzialnego przedsięwzięcia. Nadto **w dziale malarsko-scenicznym współpracować z nim będą: zrzeszenia artystów plastyków „Rytm" z pp. Stryjeńską, Rzęckim i Gronowskim; w dziale plastyki i rytmiki: szkoła i teatr sztuki tanecznej p. Tatjany Wysockiej.** pozatem **inscenizację malarską widowisk ludowych** powierzono **zakopiańskiej szkole przemysłu artystycznego,** pod kierunkiem arch. **Karola Stryjeńskiego.**

Repertuar nowego teatru nie będzie schlebiał najniższym gustom publiczności. a **pragnie jej ułatwić obcowanie z dziełami scenicznemi wszystkich literatur,** przyczem **zarówno w inscenizacji, jak i grze aktorskiej dbać będzie o odrębność stylu polskiego.**

Zresztą **repertuar pierwszych miesięcy** najlepiej określa cele artystyczne kierownictwa. Teatr otworzy stary. ongiś ulubiony wodewil S. Szobera, **„Podróż po Warszawie"**, z muzyką A. Sonnenfelda. Będzie to **suita barwnych obrazków obyczajowych z życia starej Warszawy** utrzymanych **w stylu Andriollego i Kostrzewskiego.** Na drugą premjerę wybrano **„Śmierć Dantona"** gigantyczny poemat dramatyczny J. Büchnera. jednego z młodych romantyków niemieckich. Rzecz ta formą swą i dynamiką akcji przypomina naszą „Nieboską komedję" i **w ostatnich czasach zdobyła wszechświatowe powodzenie.** Następnie dana będzie w nowej inscenizacji **„Opowieść zimowa" Szekspira** i **„Złoty płaszcz"** legenda chińska **w parafrazie poetyckiej A. Słonimskiego,** odegrana tak, jak się odbywa przedstawienie w teatrze chińskim. Z przygotowanych do wystawienia utworów wymienić jeszcze możemy: **„Zbójców" Szyllera,** monumentalne misterjum **„O złotym bogaczu"**, w układzie Jarosława Iwaszkiewicza. **„Legendę"** Wyspiańskiego. **„Niebieskiego ptaka"** Maeterlincka z muzyką L. Marczewskiego, oraz nowości angielsko-amerykańskie: **„Pocałunek Kopciuszka"** Barriego i **„Annę Krystynę"** O'Neila.

---

ry i owoce. na kolację (diner) zaś: zupę, rybę, pieczyste, ser i legruminę — to wszystko nb. w najróżnorodniejszych odmianach i nazwach. Ponieważ je się tylko 3 razy na dzień (a nie 5, jak w Polsce), więc nie jest to za dużo, zwłaszcza. że nie znają tu takich „treściwych" potraw, jak nasze knedle ze śliwkami, pierogi, kluski z serem. barszcz etc.

Po tych wyjaśnieniach czysto gospodarskich, chciałbym słów parę powiedzieć o piękności miasta. Biarritz jest położone amfiteatralnie nad zatoką Biskajską. na zachodniem zboczu pasma Pyrenejów. Poszarpane fantastycznie skaliste wybrzeże zmieniła pracowita ręka ludzka w cudne promenady nadmorskie. Wybiegające w morze przylądki i wysepki, otoczyły dwie plaże obronnym łańcuchem. na którym rozbijają się bezustannie potężne fale, wyrzucając tylko ku brzegom spienione grzywy. Maleńka plaża w starym porcie przy spokojnej zatoce. cieszy się największą frekwencją. Druga. Grande Plage, 400 m. długa, a 50—100 m. szeroka (zależnie od przypływu lub odpływu morza). pokryta jest długimi szeregami namiocików. chroniącymi twarze i twarzyczki od żaru słońca. Przeważnie jednak część ludzi pławi się na otwartej plaży. w złotym zalewie promieni. używając słonecznych kąpieli. niestety nie w całej pełni, gdyż obowiązującym na plaży strojem kąpielowym jest kostjum. znacznie przyzwoitszy, niż niejedna suknia balowa. i długi płaszcz kąpielowy. Kto skrupulatnie trzyma się tych przepisów, nie chcąc wchodzić w konflikt z policją (!), może opalić tylko twarz i nagniotki.

Trzecia plaża, największa, na południowym krańcu Biarritz. w „Zatoce Basków", przeszło 1 km. długa, zupełnie nieosłonięta od strony oceanu, narażona jest nawet w spokojnym czasie na silne fale i mimo urządzonych z komfortem kabin. jest słabo uczęszczana.

(C. d. n.). **Aleksander Solecki.**

Sensacyjne rewelacje dyktatora czerwonej Rosji

o polskiej nocie o sprawie napadu na Stołpce.

Pogranicze sow., 13 sierpnia.

Z Moskwy donoszą: **Na jednym z meetingów wojskowych wygłosił Trocki mowę, w której między innemi podkreślił**

„niepewność oraz stałe zagrożenie obecnych granic państwa sowieckiego".

Jako „najnowszy dowód" tego „zagrożenia" Trocki przytacza ostatnią notę **Rządu Polskiego (w sprawie napadu na Stołpce), rzekomo przejawiającą**

agresywne zamiary wobec sowietów.

„Wogóle — ciągnął wszechwładny dyktator czerwony — zachowanie się Polski, Rumunji i krajów bałtyckich wskazuje na to, że armja czerwona powinna zostać nadal palladium i dumą Rosji rewolucyjnej,

powołana ona bowiem jest i nadal do obrony zdobyczy rewolucji

oraz do zagwarantowania bezpieczeństwa granic rosyjskich".

Mowa ta zasługuje na naszą szczególną uwagę, zwłaszcza w związku z **przytoczoną przez „Goniec Krakowski" we wczorajszym numerze wiadomością o innem przemówieniu Trockiego, który**

nawoływał młodych oficerów do zapoznania się z obcymi językami w oczekiwaniu „wielkich zdarzeń",

podczas których wartość posiadania tych języków szczególnie uwydatni się.

Komuniści nawołują do strajku powszechn.

Nowe agitacyjne odezwy kolportowane w wielkich ilościach.

(Telefonem).

Warszawa, 14 sierpnia.

Komunistyczna partja w Polsce, korzystając z zaostrzenia się sytuacji strajkowej na Górnym śląsku wydała nową agitacyjną odezwę, kolportując ją w wielkich ilościach,

Odezwa nawołuje do strajku powszechnego.

Perfidja komunistów sięga do tego, że zaczynając od obrony 8-godzinnego dnia pracy przechodzą do nawoływań, aby strajk powszechny stał się „odpowiedzią na mord towarzysza Białego",

* * *

Aresztowanie kurjera bolszew. we Lwowie

Emisarjusz. — 25 kl. bibuły komunistycznej. — Młodzieniec z przeszłością. — Podczas przesłuchania zachowywał się prowekująco. — Odstawiono go do więzień sądowych.

Lwów, 13 sierpnia.

Wywiadowcy policyjni **przytrzymali na dworcu głównym we Lwowie kurjera komunistycznego, Abrahama Rochfelda,** czeladnika szewskiego z Warszawy, liczącego dwadzieścia kilka lat, **odgrywającego wybitną rolę w konspiracyjnej robocie centralnej organizacji warszawskiej.**

Abraham Rochfeld posiada już pomimo młodego stosunkowo wieku **burzliwą przeszłość i niedawno opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za antypaństwową robotę.**

Ponieważ akcja wywrotowa komunistów w ostatnim czasie wykazuje wielkie ożywienie, z **centralnego warsztatu liczny zastęp kurjerów rozwozi do prowincjonalnych organizacyj rozkazy i instrukcje oraz obfitą, inną bibułę, kitę, niestety, dochodzi w znacznej mierze do zamierzonego celu.**

W ostatnich dniach przytrzymano podobny transport bibuły komunistycznej w Łodzi, obecnie Lwów jest drugiem po niej miastem, gdzie czujne oko władz bezpieczeństwa zdołało jedno ogniwo tej wywrotowej roboty przygwoździć.

Aresztowany komunista warszawski **podczas aresztowania i przeprowadzonej przy nim rewizji okazał typową butę rasowego swego pochodzenia i oburzającą wprost czelność.**

Przywiózł do Lwowa 25 klg. bibuły komunistycznej. wśród niej prowokacyjne odezwy, wydane w związku ze śmiercią komunisty Białego w Warszawie, odezwy, nawołujące do strajku generalnego i podtrzymania ruchu strajkowego na Górnym Śląsku, pozatem liczne rozmaitej treści ulotne pisma. t. zw. ulotki **o treści wybitnie prowokacyjnej.**

Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń i spisaniu protokołu **policja odstawiła Abrahama Rochfelda do więzienia Sądu karnego** przy ul. Batorego.

W Łodzi wśród aresztowanych onegdaj 11 komunistów było 10 (!) żydów, obecnie aresztowany we Lwowie wybitny komunistyczny działacz warszawski należy również do tej czarnej. jadem nienawiści względem Państwa dyszącej society. dającej dniem każdym znak życia o sobie.

Znaczne zwiększenie się wpływów podat.

co dowodzi, że zdolność płatnicza ludności nie słabnie, pomimo częściowego przesilenia gospodarczego.

Warszawa, 14 sierpnia.

Według tymczasowego zestawienia wpływów niektórych danin i monopoli państwowych, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu, **cztery najważniejsze podatki bezpośrednie (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) dały w ciągu m. lipca r. b. 38.8 milj. zł., a więc ściśle o 10 milj. zł. więcej, niż w m. czerwcu, kiedy przyniosły one 28.9 milj. zł.**

Cztery najważniejsze podatki pośrednie (spirytusowy, cukrowy, węglowy i naftowy) dały w ciągu lipca r. b. 19.1 milj. zł., podczas gdy w ciągu m. czerwca 16.6 milj. zł.

Opłaty stemplowe dały w ciągu lipca r. b. 7.3 milj. zł., podczas gdy w czerwcu 6.2 milj. zł.

Monopole dały w lipcu r. b. 16..6 milj. zł., podczas gdy w czerwcu 14.2 milj. zł.

Zwiększenie wpływów podatkowych zaznaczało się w każdej dziedzinie: pierwsza dekada lipca dała 28.7 milj. zł., podczas gdy pierwsza dekada czerwca 14..7 milj. zł., druga dekada lipca dała 25.8 milj. zł., podczas gdy druga dekada czerwca 23.3 milj. zł., trzecia dekada lipca dała 29.9 milj. zł., podczas gdy trzecia dekada czerwca 28.1 milj. zł.

Świadczy to, że zdolność płatnicza ludności — mimo częściowego przesilenia gospodarczego — nie słabnie.

Preparaty naukowe cła nie opłacają.

Warszawa, 14 sierpnia.

W jednem z pism warszawskich ukazał się **artykuł** „Polityka celna i szkolnictwo", zawierający utyskiwania na wysokie cła od mikroskopów dla zakładów naukowych.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że na **podstawie art. 10 punkt 7 rozporządzenia o taryfie celnej wszelkie**

środki i preparaty naukowe, przeznaczone dla zakładów naukowych i zbiorów publicznych zwolnione są od cła

na zasadzie odpowiednich zaświadczeń.

Gwałtu! Co się dzieje!

Upominek.

— Żona wróciła z nad morza?

— Tak.

— Przywiozła ci jaki upominek?

— A jakże! List właścicielki pensjonatu z prośbą, abym restę należytości odesłał pocztą.

—o—

Krwawe starcie policji z cyganami na błoniach krakowskich

Na Błoniach w Krakowie rozłożyła swój obóz banda cyganów, którym magistrat udzielił pozwolenia na pobyt w Krakowie do dnia 14 b. m. pod warunkiem, iż cyganie nie będą się dopuszczać nadużyć. Jednak od czasu gdy koczownicy rozłożyli się na Błoniach obozem, zaczęły się szerzyć

kradzieże polowe.

I tak wczoraj wieczorem jeden z właścicieli pola znajdującego się obok obozu doniósł o **większej szkodzie dokonanej przez jednego z cyganów.** Dla przeprowadzenia śledztwa udał się do obozu cyganów posterunek konny. Gdy jednak podjechał pod obóz

tłum cyganów zastąpił mu drogę i przybrał groźną postawę.

Cyganie porwali za pałki i siekiery i otoczyli policjanta, zadając mu pałkami kilka uderzeń. Policjant zaalarmował gwizdem inne posterunki. Nadjechało na ten sygnał dwu dalszych konnych policjantów oraz 4 stójkowych. Cyganie jednak byli w liczbie silniejszej. **Nawet kobiety przystąpiły do walki, jaka się wywiązała**

między policją a cyganami.

Naraz w czasie starcia jeden z cyganów

użył broni palnej

na szczęście nieszkodliwie, poczem cyganie rzucili się do ucieczki. Oddział konnej policji puścił się w pościg za uciekającymi cyganami. Na b. granicy austrjacko-rosyjskiej za Bolechowicami **dogoniono cyganów, którzy przyjęli policję strzałami. Wywiązała się walka w czasie której przy pomocy chłopów zdołano większą część cyganów schwytać.**

Ogółem **aresztowano 22 osób.** Ponieważ część głównych sprawców zbiegła zarządzono dalszy pościg, którym kieruje nadkomisarz Flek.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Faust“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Księżniczka Olala“ i „Flirt“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: Drugie małżeństwo księżnej Demidoff, dramat w 6 aktach.

Reduta wyświetla od wtorku dnia 11 sierpnia 1924 r. **Dalsze przygody Judexa,** detektywa światowej sławy **2 serje, 12 aktów.**

Sztuka: Władca świata, dramat przygód awanturniczych.

Uciecha: W kajdanach małżeństwa, dramat w 12 aktach z Mia May.

Wanda: Kiedy kobieta milczeć nie może, dramat w 6 aktach.

Warszawa: Fatty w opałach, dla młodzieży dozwolony.

Zachęta: „Unos samotny bohater“ — Herry Peel.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI OBCHODU „CUDU NAD WISŁĄ“: Dnia 14 sierpnia b. r. o godz. 17 hejnał pieśni polskich z Wieży Marjackiej. O godzinie 19 capstrzyk orkiestr wojskowych. O godzinie 19.30 uroczysta Akademja w Starym Teatrze.

Dnia 15 sierpnia b. r. o godzinie 6 rano pobudka orkiestr cywilnych. O godzinie 8 przegląd załogi, msza św. polowa i defilada na błoniach krakowskich. W razie niepogody msza św. w kościele św. Piotra.

Po południu od godziny 16 zabawa w „Domu żołnierza Polskiego“ z przedstawieniem „Cudu nad Wisłą“.

Bilety na Akademję w cenie 3 zł., 2 zł. i 1 zł. wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Rynku gł.

W dniach tych uprasza komitet o składanie darów na cele „Domu Żołnierza Polskiego“ w redakcjach gazet krakowskich i Komendzie obozu warownego.

PREZES RADY MINISTRÓW GRABSKI w towarzystwie małżonki i córki w drodze powrotnej do Warszawy zatrzymał się wczoraj 13-go b. m. w południe w Krakowie. W wagonie salonowym, gdzie odpoczywał, przyjął kierownika województwa, Zawadzkiego. Po posiłku w restauracji Starego Teatru udał się samochodem w stronę Ojcowa.

SPRAWA PASZPORTOWA. Wczoraj w województwie odbyła się konferencja w sprawie nowej ustawy paszportowej. Publiczność, wyjeżdżająca za granicę w celu leczenia się musi do podania bezwarunkowo załączyć: a) świadectwo, wystawione przez lekarza powiatowego tut. starostwa, stwierdzające bezwzględną konieczność wyjazdu; b) świadectwo ubóstwa, wystawione przez parafję wzgl. gminę wyznaniową a potwierdzone przez odnośny komisarjat magistratu. Podobne paszporty podlegają opłacie 20 zł.

Wyjazdy za granicę dla celów handlowych i przemysłowych wymagają w każdym wypadku zaświadczenia ze strony wydziału przemysłowego tut. województwa. Podobne paszporty kosztują 25 zł.

Robotnicy i osoby, udające się za granicę w celach zarobkowych oraz emigranci kontraktowi otrzymują paszporty bezpłatnie na podstawie zaświadczenia państw. urzędów pośr. pracy; emigranci zamorscy otrzymują również bezpłatne paszporty, lecz jedynie na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego w Warszawie.

Osoby, wyjeżdżające za granicę w celach kształcenia się i naukowych otrzymują paszporty za opłatą 20 zł., o ile udowodnią potrzebę wyjazdu.

Kompetentne czynniki zwracają uwagę publiczności, że paszporty ważne są na jeden tylko przejazd, wielokrotnych wyjazdów dyr. policji nie wydaje.

RUCH W BIURZE PASZPORTOWEM. Biuro paszportowe przy dyr. policji jest od kilku dni formalnie oblegane przez tłumy publiczności. — Przed drzwiami biura panuje ścisk i natłok. Dyrekcja policji prosi publiczność, aby ci z publiczności zwracali się o paszporty, którzy mają nagłą potrzebę wyjazdu. Nadto zwraca się uwagę, że każdy, który uczyni zadość wymaganym warunkom, otrzyma paszport, gdyż paszporty wydaje się bez ustalonego kontygentu.

OTWARCIE SZKOŁY GOTOWANIA NA GAZIE. Wczoraj po południu nastąpiło w lokalu przy miejskim sklepie gazowni na pl. Szczepańskim otwarcie szkoły gotowana na kuchence gazowej.

Otwarcie szkoły nastąpiło przy udziale licznej publiczności, przeważnie pań. Publiczność przywitał inż. Michałowski, szef biura instalacyjnego p. Polek w jasny sposób udzielił zgromadzonym objaśneń, p. Sadowska zaś fachowo przedstawiła sposób gotowania na gazie.

Na małej kuchence gazowej trzypłomiennej, systemu Junkera ugotowano obiad na 12 osób. Do tego użyto gazu 1.457 m sześć. (więc niecałe 1 i pół m.); czas gotowania wynosił jedną godzinę i pięć minut, a cały koszt gotowania nia wynosił przy dzisiejszej cenie 51 groszy, czyli na 1 osobę wypada 4 grosze.

Lokal szkoły pokazu gotowania na gazie z inicjatywy inż. Michałowskiego został przerobiony z magazynu sklepowego i wyekwipowany jest w kuchenki najrozmaitszego systemu. Każda kuchenka ma osobny gazomierz, który służy do kontroli, ile spotrzebowano gazu przy gotowaniu. Również wzorowo jest urządzoną pralnia, na żelazko o stałem połączeniu.

W tych dniach nadszedł nowy transport kuchenek oszczędnościowych, które gazownia miejska odstępuje publiczności po przystępnych cenach.

WCZORAJSZA KRONIKA POLICYJNA notuje dwa wypadki ograbienia mieszkań prywatnych, których właściciele przebywają na letniskach. I tak łupem opryszków padło mieszkanie Seweryna Węgrzyna przy ulicy Lenartowicza, gdzie włamywacze odenwali 4 zamki od drzwi i splądrowali mieszkanie, wyrządzając szkodę na 1000 zł. W drugim wypadku ograbione zostało mieszkanie p. Wolskiego, d-ra banku, z którego skradziono kilim, długości 4 metry, oraz czarna zarzutkę.

DWIE LEKKOMYŚLNE JANINY. Zdradliwa Wisła omal znów nie pochłonęła 2-ch ofiar w swych nurtach. Oto w ubiegły wtorek około godziny 4-tej po południu dwie urzędniczki P. K. O. Janina S. i Janina P. kąpiąc się na tak zwanej dzikiej plaży koło Pychowic wpadły nagle w głębię, powstałą po ostatnim wylewie Wisły. Nie umiejąc pływać, a trzymając się siebie kurczowo porwane zostały wirem i zniknęły pod wodą. Jeden z mężczyzn, który rzucił się w ślad za tonącemi omal sam również nie został wciągnięty w głębię. Dopiero dzięki energicznej i natychmiastowej pomocy oficerów oraz żołnierzy pułku saperów zdołano po kilku minutowych wysiłkach obie urzędniczki wyratować. Może wypadek powyższy będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy nie umieją pływać a próbują kąpieli w miejscach pełnych nieznanych dołów i wirów.

— —

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza pieszo Tow. Gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie w niedzielę 17 b. m. Wymarsz z Krakowa w niedzielę o godzinie 6 rano. Zbiórka uczestników na placu Matejki pod pomnikiem Jagiełły. Dla pań będą przygotowane furmanki. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje kancelarja „Sokoła“ do czwartku dnia 14 b. m. włącznie. Po tem terminie lista uczestników zostanie zamknięta.

———

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

† Stanisław Dębicki.

Urodzony 4 grudnia 1866 roku w Lubaczowie ukończył szkołę realną w Kołomyji w 1831 roku. **Wstąpił w roku 1884 jako uczeń zwyczajny do Akademji Sztuk Pięknych w Wiedniu.** Po uzyskaniu srebrnego medalu za kompozycję wyjechał w 1885 roku do Monachjum, gdzie studjował w Akademji Sztuk pięknych pod kierunkiem profesorów Wagnera i Nauena. Od roku 1886 do 1888 pracował w kołomyjskiej Szkole ceramicznej. W roku 1890 wyjechał do Paryża, gdzie się zapisał do szkoły Callarossi'ego, pod kierunkiem profesorów Degnau, Bouveneta i Fremieta.

Po odbyciu służby wojskowej jako jednoroczny ochotnik w 30 pułku piechoty 1891—2 rozpoczął samodzielną pracę artystyczną we Lwowie na polu malarstwa jako ilustrator, projektodawca wzorów i modeli dla fabryk zagranicznych i krajowych, jako rysownik, dekorator i grafik. Od piątego listopada 1909 roku asystent, od 1910 roku docent malarstwa religijnego i dekoracyjnego po Stanisławie Wyspiańskim, od 27 października 1911 profesor nadzwyczajny od 23 maja 1923 profesor zwyczajny Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Wystawiał jako członek zwyczajny w „Secesji“ w Wiedniu i „Sztuki“ w Krakowie.

Zmarł 12 b. miesiąca.

Z ziemic Polski.

UZGODNIENIE AKCJI POMOCY DLA BEZROBOTNYCH. Min. Pracy i Op. Społ. wystąpiło z wnioskiem na Radę Ministrów, **aby akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych była podjęta w Krakowie, Piotrkowie, Ostrowcu, Starachowicach, Radomiu, Zachodniem Zagłębiu naftowem i we Włocławku** zgodnie z 1-ym i 5-ym punktem uchwały Rady Ministrów z dniem 16 lipca br., normującej tę sprawę.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA W CZĘSTOCHOWIE. W Czestochowie odbyło się z inicjatywy prezydenta miasta p. Dra Marczewskiego zebranie organizacyjne Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa, na którem, po wyczerpującej dyskusji, uznano za konieczne utworzenie miejscowego Koła Towarzystwa. Wszyscy obecni na zebraniu wyrazili chęć przystąpienia do Towarzystwa, postanowiono powołać Zarząd Koła, któryby w myśl statutu i regulaminów Towarzystwa rozpocządzał pracą, dążącą do największego spopularyzowania idei Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa wśród miejscowej ludności. W skład Zarządu Koła weszli pp. prezydent miasta Dr Józef Marczewski, prezes Rady miejskiej Dr Stanisław Nowak, inż. Kazimierz Michalski i majster fabryczny Walenty Uljański i rzemieślnik Józef Więcławski.

ILE ZAPOMÓG WYPŁACONO BEZROBOTNYM W ŁODZI? Ogłoszono statystykę zapomóg, wydanych bezrobotnym. Ogółem wypłaty objęły 38.372 bezrobotnych na sumę 202.555 złotych. Zasiłki otrzymali nietylko bezrobotni, pracujący dawniej w przemyśle włókienniczym, lecz także pracujący w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i komunalnych, zatrudniających ponad 5-ciu robotników.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W ŁODZI. Według informacyj łódzkich kół bankowych w najbliższych dniach rozpocznie swą działalność w Łodzi oddział Banku Gospodarstwa Krajowego.

GROŹNY POŻAR W SULEJOWIE. W Sulejowie z niewiadomych powodów wybuchł groźny pożar, który, pomimo energicznej akcji okolicznych straży ogniowych i wydatnej pomocy oddziału harcerskiego z obozów letnich, **pochłonął doszczętnie 9 gospodarstw.** Nazajutrz również z niewiadomych przyczyn, prawdopodobnie wzniecony przez zemstę, tuż przy zgliszczach wybuchł nowy pożar, który strawił 6 gospodarstw. Dochodzenie w toku.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA POLEGŁYCH 28 PUŁKU KONNYCH STRZELCÓW POD ŁODZIĄ odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. 10-ej rano **na szosie Struga—Zegrze przy wsi Wola Radzymińska.** Program tej uroczystości obejmuje raport kompanji honorowej, msza polowa, poświęcenie pomnika, odsłonięcie pomnika przez Prezydenta Rzeczypospolitej, powszechną manifestację żałobną, poczem nastąpi przemówienie generała Żeligowskiego, oraz odczyt kapitana Boskiego. Wreszcie nastąpi przekazanie pomnika staroście radzymińskiemu i defilada kompanji honorowej.

RUCH EMIGRACYJNY ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH PRZEZ GDAŃSK wzmógł się w ostatnim czasie znacznie. Ostatnie dwa statki linji „Baltic Amerikan Line“ przywiozły do Gdańska partję reemigrantów. Na statku „Estonja“ przybyło 35 osób, a na statku „Baltara“ 100 osób, przeważnie ze Stanów Zjednoczonych. **Reemigranci ci, po przejściu przez obóz reemigracyjny w Wejherowie, odjechali w głąb kraju.** W sobotę wyjeżdża na statku linji „Wilson Line“ 276 osób, przeważnie do Kanady, a częściowo do Stanów Zjednoczonych.

WOJSKOWA MISJA TURECKA W POZNANIU. Dnia 11-go bm. przybyli do Poznania członkowie wojskowej misji tureckiej, powitani na dworcu przez pułkownika sztabu generalnego Dowoyno-Sołłohuba. Goście udali się na plac ćwiczeń wojskowych w Biedrusku, gdzie pod dowództwem generała Raszewskiego rozpoczęły się ćwiczenia 14-ej i 25-ej dywizji. Manewry odbywają się w obecności członków misji tureckiej, attache's wojskowych Francji, Anglji, Włoch, Rumunji, Czechosłowacji, Finlandji i Estonji. Obecni są również inspektor artylerji Józef Haller i generałowie Skierski, Szeptycki, Romer, Rozwadowski i inni. Manewry trwały przez wtorek i środę. We czwartek rano nastąpi wielka defilada, a wieczorem raut na cześć gości w złotej sali ratusza. W piątek, sobotę i niedzielę goście tureccy zwiedzać będą zabytki Poznania i okolic.

Ujęcie nowych działaczy bolszewickich nieznanych dotychczas policji.

Aresztowanie Komitetu młodzieży komunistycznej w Warszawie.

(Telefonem).

Warszawa, 14 sierpnia.

W dniu wczorajszym warszawska policja polityczna wyłapała znowu szajkę 15 młodych komunistów, tworzących „Komitet Akcji“, mający urządzić w dniu 7 września wielki „dzień komunistyczny“ w Warszawie.

Dzień ten miał być uświetniony nietylko strajkiem i demonstracjami ulicznemi, ale nawet, jak poszlaki wskazują, aktami teroru.

Policja wiedziała, że komitet pracuje nad zorganizowaniem tej uroczystości i **otrzymał w tym celu z Moskwy olbrzymie fundusze.** Po ostatnich jednak aresztowaniach przy ulicy Królewskiej **komuniści stali się tak ostrożni, iż ujęcie komitetu zdawało się wprost niepodobieństwem.** Zwyciężył jednak spryt warszawskiej policji politycznej.

Jak dobrze **członkowie komitetu byli zakonspirowani,** świadczy fakt, iż **otrzymywali oni termin i adres lokalu posiedzeń dopiero na pół godziny przed posiedzeniem.**

W pewnej podrzędnej kawiarence mieli swoją skrzynkę na listy. Był to stół marmurowy, pod który przylepiano cieniutkie bibułki z szyfrowanemi wiadomościami, zalepione w gałkach chleba. Poza tem po siedzenia odbywały się w coraz to innym lokalu.

Posiedzenie komitetu akcji odbywało się w domu przy ulicy Świętojerskiej 14. Dowodzący obławą **komisarz Suchenek otoczył dom i osaczył wyjście, a następnie zadzwonił do mieszkania Wolfa Rosenbauma.** Komuniści czuli się tak bezpieczni, że otwarto mu natychmiast. **Na widok policji powstał szalony popłoch.**

Aresztowani zostali: Łaziebnik Joel, Słuszny Icek, Rosenberg Leib, Murawiec, Rosenberg Wolf, From Jakób, Goldwasser Moszek, Goldschlag Abram, Goldman Arja, Rosenberg Juda, Speiser Ryfka, Abendstern Hersch, Hellgot Selda i Naumann Mendel.

Przeprowadzona rewizja osobista i rzeczowa przyniosła bardzo bogaty plon. W chwili aresztowania **obradowali właśnie zebrani nad tak zwanym okólnikiem Nr. 30, wydanym przez międzynarodówkę moskiewską,** a dotyczącym **dziesięciodniowych międzynarodowych uroczystości komunistycznych.**

Po stwierdzeniu tego, **policja wyjechała natychmiast na letniska do Wawru, Otwocka, Anina, Helenówki i Jabłonnej, gdzie dokonała całego szeregu rewizyj i aresztowań.**

Aresztowania i rewizje trwały również w samej Warszawie, przyczem **ujęto cały szereg nowych, nieznanych dotychczas policji działaczy bolszewickich.**

Rzeczy ciekawe.

NIEZNANE ARCHIWUM NAPOLEONA I-GO.

Według wychodzącego w Bernie Morawskiem dziennika niemieckiego „Tagesboten“, ujawniono tam bezcenne wprost archiwum Napoleona I-go, będące w posiadaniu mieszkających w Bernei potomków księcia Hugona Bernarda Bassano, który był ministrem i zaufanym sekretarzem Napoleona I-go.

Ks. Bassano towarzyszył Napoleonowi I-szemu w wyprawie do Moskwy i podczas odwrotu stamtąd uwiózł 15 skrzyń dokumentów państwowych, oraz osobistych listów i notatek cesarza, pozostawionych w Wilnie.

Skrzynie te znikły i dopiero teraz okazuje się, że ks. Bassano zawiózł je na Morawy i że pozostały tam najpierw w jego posiadaniu, a następnie w rękach jego potomków, jako skarb rodzinny.

Zbiór ten nadzwyczajny, o którym nic nie wiedział nawet tak skrupulatny biograf Napoleona, jak zmarły w roku zeszłym historyk francuski Masson, zawiera, między innemi:

Dwieście siedemnaście listów cesarza do ks. Bassano, a w tej liczbie ośm napisanych własnoręcznie przez Napoleona; 182 szkice do listów, przygotowane prawie wyłącznie ręką cesarza, wreszcie liczne listy wybitnych osobistości do Napoleona I-go. Na wielu z nich widnieją własnoręczne uwagi cesarza, tudzież plany i opisy bitew.

Oprócz tego zbioru, obejmującego 1804 numery, archiwum zawiera 1378 arkuszy i kartek oddzielnych, zawartych w 18 teczkach i obejmujących notatki cesarza o sytuacji polityki zagranicznej, o wyprawie do Moskwy i notatki codzienne cesarza, natury prywatnej. Wszystkie te dokumenty pochodzą z 1811 do 1814 roku.

Trzecią część archiwum stanowi korespondencja ks. Bassano, a wśród niej 881 listów i raportów do różnych generałów i mężów stanu, między 1811 a 1820 rokiem, z których szczególną wagę posiadają raporty o rokowaniach z Metternichem; dalej listy cesarzowej Józefiny; ks. Montebello, wreszcie pamiętniki ks. Bassano w sześciu tomach.

Obecny właściciel tych skarbów, Leopol Bassano, powierzył je do zbadania znanemu badaczowi epoki napoleońskiej, prof. Fryderykowi Maksowi Kircheisenowi.

Nader cenne uzupełnienie tego jedynego w swoim rodzaju zbiorze stanowi maska pośmiertna Napoleona I-go, zdjęta przez przybocznego lekarza cesarskiego, dra Antomarchiego, towarzyszącego, jak wiadomo, cesarzowi na wyspę św. Heleny, a podarowana przez niego księciu Bassano w 1830 roku. Maska ta przechowana jest w czarnej szkatułce hebanowej, ze złotą głoską N na pokrywie i z datami urodzin i śmierci cesarza. Autentyczność maski poświadczona jest przez podpis dra Antomarchiego i wzmiankę w pamiętnikach księcia.

Niewątpliwie naukowe zbadanie tak wielkiego, a zupełnie dotychczas nieznanego materjału do dziejów Napoleona I-go dorzuci nie jeden szczegół ciekawy do tych dziejów.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

BILANS HANDLOWY ZA PIERWSZE PÓŁROCZE

Oceniając wysokość przywozu na podstawie wpływów z ceł, a wysokość wywozu na podstawie ruchu wywozowego na kolejach i w urzędach celnych, przy zestawianiu bilansu handlu zagranicznego Polski za pierwsze półrocze uwydatnia się fakt, że miesiące kwiecień i maj okazują się miesiącami przełomowymi. Bowiem w maju daje zauważyć się spadek wpływów z ceł, a co zatem idzie spadek przywozu. Objaw ten uwidacznia się jeszcze silniej w miesiącu czerwcu. Natomiast ruch wywozowy w miesiącu maju znacznie wzrósł w stosunku do miesięcy poprzednich. Przypuszczać należy, że handlowy bilans Polski już w miesiącu maju osiągnął równowagę, a w miesiącu czerwcu stał się czynnym.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 sierpnia.

Bank Dyskontowy 8.25, Bank Handlowy 10.60—9.80, Bank dla Handlu i Przemysłu 1.95, Bank Zachodni 3.20—3.15, Bank Kredytowy 3, Bank Związku Spółek Zarobkowych 8—7.50, Polski Bank Przemysłowy 0.69, Chodorów 9, Ciegielki 1—1.20, Parowozy 0.70—0.68, Pocisk 2.30—2.40, Starachowice 4.80—4.90, Zawiercie 50—45, Żyrardów 61—58, Ćmielów 1.30, Polska Nafta 0.82, Przemysł Naftowy 1.20.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.
Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół. Londyn 23.55. Paryż 28.95. Wiedeń 7.32. Praga 15.35. Holandja 202.75. Szwajcarja 98.23—97.75. Belgja 26.80—26.54. Włochy 23.50.
Miljonówka 0.78—0.75, bony złote 0.82, pożyczka złota 6.70.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Holandja 207.10. Nowy Jork 530 i trzy czwarte. Londyn 24.05. Paryż 29.30. Medjolan 23.90. Praga 15.70. Budapeszt 0.0070. Bukareszt 2.40. Belgrad 6.60. Sofja 3.87. Warszawa —. Wiedeń 0.0074 i trzy czwarte.

Gościna opery lwowskiej w teatrze im. Słowackiego

(„Żydówka“ — „Madame Butterfly“ — „Aida“ — „Cavaleria rusticana“ — „Pajace“ — „Carmen“).

(IX.) Impreza lwowska, dobiegająca przedwczesnego końca, co wieczór niemal wystawia nowe dzieła, z obfitego swego repertuaru. Są to wprawdzie opery dobrze znane krakowskim melomanom, z repryz Sp. Twa operowego, lecz jakże odmienne pod względem wykonania i zewnętrznego przedstawienia. Takiej np. „Żydówki“, nasłuchaliśmy się tu aż do znudzenia w dobrym wykonie. I tym razem pan Mann fascynował bogactwem dźwięku, jego siłą i wyrazem, stwarzając piękne momenty dźwiękowe tam, gdzie znalazł godnego swemu głosowi partnera. Do takich momentów zaliczyć należy duet z Kardynałem-Didurem potentatem na polu dźwiękowym. Żyd p. Manna miał wiele cech żywiołowości, i naturalnych cech rasowości w przeciwstawieństwie do spokoju i powagi w oddaniu frazy, przez Kardynała-Didura, który zarówno całość jak i szczegóły traktował z szlachetnym realizmem. P. Lipowska jako Żydówka była czarującą, a śpiewała bardzo pięknie: powierzanie partji tej jednak, młodocianej śpiewaczce uważam za eksperyment nieco niebezpieczny. Eudoksję śpiewała bardzo pięknie p. Rotowska i myślę, że ze względu na charakter dźwięku obu tych doskonałych śpiewaczek, zamiana partyj byłaby eksperymentem bardzo pożądanym. — Leopolda śpiewał p. Kwiatkowski nader poprawnie, dając chwilami dźwięki dotrzymujące siłą p. Mannowi.

Na niedzielnej repryzie „Madam Butterfly“ mogłem być obecny na drugiej części przedstawienia i skonstatować, iż p. Lipowska śpiewała partję Chochosan pięknie, wyglądała zaś w kostjumie Japonki czarująco. Towarzyszkę jej p. Hinglirównę wykonawczynią partji Suzuki, usłyszeliśmy po raz pierwszy w odpowiedzialniejszej partji, w której obok wielkich zasobów i zalet pięknego materjału dźwiękowego, trzeba było dać dowody nieprzeciętnej muzykalności i doświadczenia scenicznego. P. Hinglerówna przedstawiła się tu, nader korzystnie, zdradzając duży talent śpiewacki i aktorski. — Konsul p. Dolnicki, miał obok eleganckiego, powagi pełnego exterieur, wszelkie cechy artyzmu pełnego oddania tej postaci. — P. Drabik, jako Pinkerton, zbierał zasłużone dowody uznania ze strony licznych słuchaczy, za piękny, ciepły dźwięk głosu oraz w artystycznych ramach utrzymaną staranną grę jaka cechuje, każdy występ tego wysoce utalentowanego śpiewaka, który również jako Turridu („Pajace“), umiał zastosować te same przekonania artystyczne i estetyczne, acz obie te partje są tak diametralnie różne w swych muzycznych i aktorskich zadaniach. P. Drabik mając u boku tak doskonałe partnerki jak panie: Płatówna, pełna temperamentu Santuzza — Lipowska urocza w swej zalotności Lilla i odpowiednio dramatyczna Tęczarowska jako „madre Lucia“ — stwarzał zapamiętania godne momenty ekspressji śpiewackiej i dramatycznej. — Ostatnia zarówno tą kreacją, jako też partją Amueris („Aida“ z dnia poprzedniego), przedstawiła swój talent śpiewacki i zasoby swego pięknego głosu w znacznie korzystniejszem świetle, aniżeli w re pryzach poprzednich. Głos rozsiewał się po widowni rozlewniej, brzmiał intenzywniej i cieplej. Widocznie miejscowa niedyspozycja ujarzmiająca w Krakowie wszystkich śpiewaków, nieprzyzwyczajonych do tutejszych warunków atmosferycznych i klimatycznych.

P. Cyganik wykonem obu partyj Alfia i Cania dowiódł wielkiej pomysłowości w użyciu arkanów gry i pojęcia aktorskiego partji. Doskonały jako Alfio świetnym był Toniem w „Pajacach“, trafiwszy w samo sedno indywidualnego ujęcia tej partji, co nie było rzeczą łatwą po kreacji takiej, jaką przed niewielu dniami dał Didur. P. Cyganik dał w partji tej człowieka chytrego lecz zarazem i nieszczęśliwego, który w ostatnim momencie — skutków, łotrowskiej gry, kaja się nad zwłokami ofiary. Artystyczny wykon prologu, ujętego w formę własnej, pięknie pomyślanej enuncjacji, było cackiem śpiewackiem, godnem zaznaczenia i zapamiętania. — Pajaca śpiewał p. Mann. Nedde zaś p. Zamorska. — Dobrym Silwiem był p. Dolnicki. Zespół cały ożywiał staranną grą p. Niedzielski.

„Carmen“, ściągnęła do widowni nader licznych melomanów, była nią p. Szafrańska; jedna z najlepszych obecnie przedstawicielek polskich tej partji. — Gra wspaniała, ozłocona talentem śpiewackim wywarła duże wrażenie. Świetnym partnerem by. p. Mann, rozsiewający, jako Don Jose, blaski i bogactwa swego pięknego głosu. Rywalem jego był p. Cyganik, którego kuplet o Torreadorze miał cechy indywidualnego ujęcia tego momentu śpiewackiego ze strony dotąd niewyzyskanej przez innych śpiewaków.

Frasquitte i Mercedes śpiewały panie: Zbigniewiczówna i Bodnicka, tworząc z pp. Schmidtem i Niedzielskim doskonałą czwórkę. — Zunigę oddał ze starannością, sobie właściwą, p. Jeliński.

Chóry, balet orkiestra już nas przyzwyczaiły do wielkiej staranności wykonu powierzonych sobie zadań, co i tym razem z przyjemnością zaznaczyć należy składając też wyrazy uznania panom kapelmistrzom.

Stanisław Bursa.

Niezwykły dramat małżeński.

Opuszczenie piewszego męża. — Slub bolszewicki z kolegą męża. — Ucieczka do kraju. — Tęsknota za pierwszym i zatargi z drugim mężem. — Wyjazd do Wilna i zabójstwo drugiego męża.

Warszawa, 13 sierpnia.

Jak tysiące innych wygnańców **los zapędził w głąb Rosji obywatela z ziemi wileńskiej**, p. **Bolesława Perkowskiego** wraz z **żoną Józefą**. Ciężki los smagał p. Perkowskiego, **trapił go niedostatek, grożono mu więzieniem**.

Wówczas **nadarzył się opiekun i dobroczyńca w osobie p. Witolda Mianowskiego**, inżyniera, **również ziemianina z ziemi wileńskiej**, który po pewnym czasie **namówił p. Józefę Perkowską do ucieczki z Bolszewji do kraju**, na co **p. P. po niedługim rozmyślaniu przystała**.

Dla przyzwoitości wzięto ślub w Bolszewji. Małżonkowie Mianowscy po szczęśliwem przejściu granicy **przybyli** do Warszawy i zamieszkali w hotelu „Cristal" przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 31, natomiast **pierwszy mąż, p. Bolesław Perkowski osiadł w Odesie i w dalszym ciągu klepał bolszewicką biedę**.

Nadomiar złego **rozpoczęły się w Odesie aresztowania Polaków**. Z czasem do poczynającej ponownie **tęsknić** za pierwszym mężem, p. Józefy Perkowskiej-Mianowskiej, doszły b. smutne wieści, iż **pierwszego męża** jej rozstrzelano. W rzeczywistości **p. Perkowski ostrzeżony na godziny przed aresztowaniem przez swego dobrego znajomego p. Rucińskiego, zdołał się ukryć i szczęśliwie przez Rumunję przedostał się do Polski.**

I oto, gdy p. Perkowska pewnego dnia siedziała smutna w hotelu i rozmyślała o swym pierwszym mężu, zawezwano ją do telefonu.

— Hallo! Kto mówi?

— **Mówi mąż pani — Bolesław Perkowski...**

— **Co, jak?** — **i po chwili p. Perkowska-Mianowska, poznawszy głos męża, ze wzruszenia i lęku omal nie zemdlała.**

— **Więc żyjesz, więc to wszystko nieprawda? Mój drogi!**

I potoczyła się **serdeczna, długo rozmowa, która się odtąd powtarzała bardzo często.**

Gdy się **drugi mąż p. Witold Mianowski** dowiedział, z kim jego żona rozmawia, **wpadł w pasję. Rozpoczęły się swary i waśnie domowe**, a telefon codzień stale dzwonił i... mimo wszystko trwały **długie rozmowy małżeńskie w obecności „bolszewickiego" męża.**

Wreszcie przebrała się miarka. Awanturował się p. Mianowski, sprzeczała się p. Perkowska-Mianowska, a telefon z Pięknej 43, starym zwyczajem, dzwonił i wołał na rozmowę z pierwszym mężem.

Wreszcie domowe stosunki między Mianowskimi doszły do kulminacyjnego punktu. **P. Mianowska atakowała drugiego męża, upominając się o należące się jej kilkaset dolarów.**

Inżynier Mianowski uznał słuszność tych pretensji i **zaprosił żonę do Wilna dla zlikwidowania długu.**

W mieszkaniu wileńskiem stosunki małżeńskie jeszcze więcej się rozluźniły, **powstały nieznośne scysje**. P. Mianowski nietylko, że nie uregulował w Wilnie długu, lecz nie umiał uregulować małżeńskiego pożycia i przywrócić spokoju.

Ostatecznie doszło do tego, iż **p. Perkowska-Mianowska w przystępie uniesienia, sprzeczając się z p. Mianowskim,**

chwyciła rewolwer, który nosiła w zanadrzu bluzki i kilkoma strzałami, skierowanymi do inżyniera Mianowskiego, położyła go trupem na miejscu, poczem wyszła spokojnie z mieszkania i zdołała się ukryć.

Za zabójczynią rozesłano listy gończe i opieczętowano w Warszawie w hotelu „Cristal" jej mieszkanie. Śledztwo prowadzi I brygada lotna.

Znieważenie arcybiskupa polskiego w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). „Nasiniec" donosi o niemiłej przygodzie, jaka spotkała w Przerowie arcybiskupa warszawskiego, powracającego z kongresu welehradzkiego. Gdy polscy uczestnicy tego kongresu znajdowali się w restauracji kolejowej w Przerowie, przystąpili do arcybiskupa czeski maszynista kolejowy i **pociągnął go kilkakrotnie za brodę.**

Sprawca został natychmiast aresztowany i wydalony ze służby, lecz mimo to, to nieslychane publiczne znieważenie wysokiego dostojnika Kościoła, Polaka, pociągnie za sobą dalsze konsekwencje na drodze dyplomatycznej.

(Prawdopodobnie znieważony został były metropolita mohylowski, arcyb. Ropp, który posiada długą brodę. Przyp. Red.).

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

SZEROKI PATRYJOTYZM.

— Gdzie państwo spędzili wywczasy letnie, panie Bernardzie?

— Ma się rozumieć, nad naszem polskiem morzem.

— W Gdyni, czy na Helu?

— Ma się rozumieć, w Sopocie.

— Więc u Niemców?

— Nasz patryjotyzm nie ogranicza się do ściśle polskiego wybrzeża. My polskiem morzem nazywamy cały Bałtyk!

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OBOWIĄZUJĄCE OD 26-GO MARCA: Drobne ogłoszenia za słowo **zł. 0.10** — dla poszukujących posad **zł. 0.05** — za słowo drobne o treści matrymonjalnej **zł. 0.12** — wiersz milim. jednoszpaltowy **zł. 0.10** — wiersz w rubryce „Nadesłane" **zł. 0.25** — wiersz milimetrowy po kronice **zł. 0.40.** — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy **zł. 0.50.**— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 procent.

VII. WIEDEŃSKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI

7—14 września 1924

Korzystna okazja zakupu dla wszystkich branż.

Bogaty wybór. Bezkonkurencyjne ceny.

Wielki sukces wiosennych targów wiedeńskich 1924

100.000 zakupujących.

Wielkie święto wiedeńskiej muzyki i teatru.

Informacji udzielają: 863

WIENER MESSE WIEN VII.,

jak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji w Krakowie: Austrjackie Biuro Paszportowe, Kanonicza Nr. 16, Izba Handlowo-Przemysłowa, Tow. Akc. dla Międzynarodowego Transportu Schenker & Co, Pańska 9.

ZDOLNEGO i ENERGICZNEGO AKWIZYTORA poszukuje Administracja Gońca Krakowskiego.

MŁYNY uniwersalne dla wszelkich celów wydające przemiał każdej grubości dostarcza: B/T. Jarecki i Buki. Warszawa, Hoża nr. 37. Tel. 405—25

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego". Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 820

PLACÓWKA KRESOWA

TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY

Pismo poświęcone obronie ludu i Państwa Polskiego na kresach południowo-zachodnich — bezpartyjne.

Redakcja i Administracja Biała koło Bielska.

Prenumerata miesięcznie 1,200.000 Mk., półrocznie 7,000.000 Mk.

DROBNE OGŁOSZENIA

MŁODA INTELIGENTNA panna, nauczycielka, z dobrej rodziny, pragnie poznać w celu matrymonjalnym mężczyznę zacnego, prawego charakteru, akademika, który o własnych siłach nie może się wykształcić, a któremu dopomogłaby do ukończenia studjów. Zgłoszenia: Kraków, poste-restante. Główna poczta pod „Elwira Zagorowska".

STENOGRAFJI listownie wyucza szybko i jak najdokładniej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska l. 39. Żądajcie wyczerpujących informacyj.

PRAGNĘŁABYM poznać w celu matrymonjalnym pana na wysokim stanowisku, z dobrej rodziny. Jestem panną młodą, ładną, i bardzo dobrze grającą na fortepianie. Zgłoszenia pod „Mak" do Admin. „Gońca".

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową i kilkuletnią praktyką poszukuje posad od 1 września. Zgłoszenia uprasza się posyłać do Adm. „Gońca" pod „Praca". 901

ZAGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Madura Michał, ur. w roku 1898, wydaną przez P. K. U. Rzeszów unieważniam.

„POPĘD" Pierwsza krajowa fabryka lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

JÓZEFA WAŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Liny kopalniane — Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy tapicerskie.

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

Uwaga: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku niema nic wspólnego moja fabryka.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.